

K a t a r z y n a K ł y s i k

Jestem katolikiem, ale...

TRUDNE PYTANIA,
PROSTE ODPOWIEDZI

Katarzyna Kłysik

RAFAEL



**Jestem
katolikiem,
ale...**

TRUDNE PYTANIA,
PROSTE ODPOWIEDZI

Za zgodą Kurii Biskupiej Diecezji Gliwickiej nr 2271/14/I
wydaną przez bp. Jana Kopca, ordynariusza diecezji gli-
wickiej, z dnia 18.11.2014 r.

Konsultacje teologiczne: ks. Rafał Wyleżoł

Korekta językowa: mgr Małgorzata Bryda

Fragmety z Pisma Świętego pochodzą z *Biblii Tysiąclecia*,
wyd. IV, Pallottinum 2003.

KOREKTA

Agata Chadzińska

Agata Pindel-Witek

PROJEKT OKŁADKI

Lukasz Kosek

SKŁAD

Lukasz Sobczyk

FOT. NA OKŁADCE

Pixabay.com

ISBN 978-83-7569-663-9

© 2015 Dom Wydawniczy „Rafaël”

ul. Dąbrowskiego 16

30-532 Kraków

tel./fax 12-411-14-52

e-mail: rafael@rafael.pl

www.rafael.pl



WSTĘP

Najbardziej pierwotnym pytaniem, które towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów, jest słynne greckie *DIÁ TÍ*, czyli „dla-czego?”. Wynika ono z zapisanej w naturze człowieka chęci i ciekawości POZNANIA. Kiedy dziecko zaczyna mówić, jego pierwsze pytania brzmią: „a dlaczego? po co? skąd się wzięło?”. Oczywiście stawianie pytań jest ściśle związane z oczekiwaniem, że otrzyma się na nie odpowiedzi. Ta chęć poznania i ciekawość cechuje szczególnie ludzi młodych. Ogromnie się cieszę, że w niniejszej książce Autorka w sposób bardzo jasny i zwięzły zmierzyła się z pytaniami bezpośrednio zadawanymi przez gimnazjalistów. Wartość jej odpowiedzi jest tym większa, że zostaje poparta niemal dziesięcioletnią pracą z młodzieżą w roli nauczyciela, lidera grup parafialnych i katechety. Powiedzenie mówi: „Kto pyta – nie błądzi”. Ze swej strony dodam: „Kto odpowiada – prowadzi”. Jestem przekonany, że ta książka może się przyczynić do ubogacenia i poprowadzenia niejednego młodego, przepełnionego pytaniami serca.

ks. dr Robert Chudoba,
dyrektor Centrum Edukacyjnego
im. Jana Pawła II w Gliwicach



OD AUTORKI

Drogi młody (ciałem lub duchem)
Czytelniku!

Oddaję w Twoje ręce krótkie rozważania dotyczące kilku zagadnień, które wydają się ważne dla współczesnych katolików. Moją inspiracją były pytania najczęściej zadawane mi przez gimnazjalistów podczas lekcji religii (choć te same pytania czy zarzuty wobec wiary katolickiej nieraz słyszałam z ust ludzi dorosłych). Zauważyłam, że są to dla nich kwestie istotne, dlatego starałam się poszukiwać coraz lepszych, głębszych i bardziej zaspokajających odbiorcę odpowiedzi.

Według moich obserwacji nie jest tak, że przeciętny młody człowiek chce porzucić wiarę, traktując ją jako przeżytek. Dziś, w dobie szybkiego postępu technologii i błyskawicznego przepływu informacji, tym bardziej potrzebuje on głębi ducha i jasnego kręgosłupa moralnego. Jednak coraz głośniejszym domaga się również jasnego przekazu i zrozumienia sensu wiary.

Niniejsza książeczka jest więc spisaniem zestawem możliwie skondensowanych i treściwych wyjaśnień części tych popularnych zagadnień, z którymi się spotykam. Nie są to w żadnej mierze opracowania naukowe i nie wyczerpują one podejmowanych

tematów. Chciałabym raczej, aby te krótkie, katechetyczne rozważania stały się zachętą do dalszych poszukiwań oraz otworzyły umysł czytającego na rzeczywistość wiary i Kościoła, doprowadzając w konsekwencji do spotkania z Bożą miłością.

Z modlitwą

Autorka



Cóż to jest prawda?

Pamiętasz może opisaną w Ewangelii św. Jana sytuację, kiedy Piłat w reakcji na odpowiedź Jezusa nieco przewrotnie pyta: „Cóż to jest prawda?”. No właśnie – zastanówmy się nad tym filozoficznym pytaniem.

Na temat danej sytuacji
czy rzeczywistości może
istnieć tylko jedna prawda
lub jeden – nazwijmy to
– zestaw prawd.

Dlaczego to ważne? Bo jeżeli odrzucimy istnienie obiektywnych prawd i wartości (później będziemy się zastanawiać, kto je ustalił), to... nie bardzo mamy o czym rozmawiać. Spotkałam już osoby twierdzące, że prawda nie istnieje. Mówiły, że wszyst-

ko jest kwestią umowy, czyjegoś wyczucia... słowem – nic nie jest pewne. Wychodząc z takiego założenia, zresztą niczym niepopartego, nie można budować i w ogóle nie ma sensu jakakolwiek dyskusja.

Pytanie o prawdę to równocześnie pytanie o dobro. Co jest naprawdę dobre dla ciebie i dla mnie? Co przyniesie prawdziwe, niczym niezmaćcone szczęście? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania.

Według Arystotelesa prawda to „zgodność słów z rzeczywistością”. Niby proste, ale czy na pewno? Stwierdzenie to oznacza, że na temat danej sytuacji

czy rzeczywistości może istnieć tylko jedna prawda lub jeden – nazwijmy to – zestaw prawd. Na przykład, kiedy wezmę do ręki zieloną kartonową teczkę i powiem, że teuszka, którą trzymam, jest zielona, kartonowa i prostokątna, to powiem prawdę. Gdyby ktoś, opisując tę sytuację, powiedział, iż „wydaje mu się”, że miałam czerwoną, kwadratową, kartonową teczkę... minąłby się z prawdą. Prawda nie jest zależna od tego, co się komu wydaje, jak ktoś czuje, co uważa... Prawda zależy od faktów i wyklucza inne opinie, czyniąc z nich nieprawdę, a więc kłamstwo. Jasne, że świat nie jest taki czarno-biały. Zdarza się, że prawda miesza się z kłamstwem, czasem manipuluje się nią celowo.

Podobnie jest, jeśli chodzi o wiarę, religię i moralność. Tu prawda też może być tylko jedna. Nie ma możliwości, żeby dajmy na to równie prawdziwe było to, że Mesjasz jeszcze nie przyszedł (tak wierzą judaiści), był nim Jezus (tak wierzymy my, chrześcijanie) i że Jezus był tylko prorokiem i to niższym od Mahometa (tak wierzą muzułmanie). Albo Boga nie ma w ogóle, albo istnieje, jest „jakiś” i chcemy dowiedzieć się o Nim prawdy. Na początek jednak ustalmy, że istnieje obiektywna prawda, możliwa do zweryfikowania faktami i wspólnie chcemy jej poszukiwać.

Prawda nie jest zależna od tego, co się komu wydaje, jak ktoś czuje, co uważa... Prawda zależy od faktów

Jeśli chodzi o wiarę, religię i moralność, to tu prawda też może być tylko jedna.



Jestem deistą!

A konkretnie deistką. Tak niedawno oznajmiła mi uczennica na początku lekcji, po tym, jak na języku polskim klasa zapoznała się z tym pojęciem.

Dla przypomnienia: deizm to pogląd, że Bóg istnieje i stworzył świat, ale zupełnie się jego losami nie interesuje i nie wpływa na nie. Dzisiaj bardziej rozpowszechnioną wersją tego podejścia jest agnostycyzm. Agnostyk powie: „Bóg jest, ale nie możemy na Jego temat powiedzieć nic pewnego”. Wygodna postawa. Niczym nie muszę się przejmować, ale czuję się spokojny, bo jakby co, powiem: „Panie Boże, przecież nie mówiłem, że Cię nie ma”. To ciut lepsze niż ateizm. Rzeczywiście... ale zaledwie odrobinę! W praktyce oznacza właściwie to samo. W większości przypadków jest to dowód na to, że deklarujący niewiele albo nic nie zrobił, aby prawdę o Bogu poznać poprzez analizę historii i ludzkich doświadczeń. Jeżeli bowiem historię Bożego objawiania się człowiekowi przeanalizujemy – niekoniecznie tylko na gruncie chrześcijaństwa – to przekonamy się, że o Bogu możemy powiedzieć wiele, również to, że wpływa On na losy świata i człowieka. Po chrześcijańsku ten wpływ nazywamy Opatrznością Bożą.

Chodzi o działanie Boga wynikające z Jego miłości do nas, które ma nas prowadzić do wiecznego szczęścia. W tym znaczeniu kieruje On światem i wpływa bezpośrednio oraz konkretnie na losy poszczególnych osób. Ale uwaga – zawsze czyni to doskonale konsekwentnie, nie naruszając wolności człowieka i mając na celu ZBAWIENIE WSZYSTKICH LUDZI. To dlatego działania Bożej Opatrzności niekoniecznie są dla nas łatwo zauważalne lub czasem niezrozumiałe. My patrzymy inaczej – z ziemskiej i ograniczonej perspektywy. Coś, co tu i teraz może być dla nas złem lub cierpieniem, z czasem – dzięki Bożemu działaniu – staje się dobrem i pożytkiem. Jeżeli Bóg dopuszcza zło, to tylko wtedy, gdy może z niego wyniknąć w przyszłości większe dobro. Tak, potrzeba tu dużej dozy zaufania. To niełatwe, ale daje wielką nadzieję, tak potrzebną do życia każdemu z nas.



A może pastafarianizm?

Kiedyś podczas lekcji uczeń zapytał mnie: „A nie jest tak, że może wszystkie religie są tym samym, Bóg jest jeden, tylko objawia się ludziom na różne sposoby albo ludzie różnie go rozumieją?”. Przyznasz, że to kusząca teoria. Można by uznać, że wszystkie religie są równie dobre i prawdziwe i wreszcie byłby spokój. Przykro mi – spokoju nie będzie. To by było zupełnie nienaukowe i błędne myślenie.

Na początek określimy, czym jest religia. Etymologicznie słowo to pochodzi z języka łacińskiego od czasownika *religio* i oznacza w uproszczeniu kontakt człowieka z czymś, co nadprzyrodzone. W tym znaczeniu religią moglibyśmy nazwać bardzo wiele

istniejących systemów wierzeń, rodzajów kultu i wspólnot wyznających wiarę w coś.

Gdybyśmy jednak przeszli na poziom wyżej, do studiowania religiologii, to musielibyśmy użyć pojęcia „religia” w znaczeniu naukowym, które wyznacza konkretne kryteria. I tak – między innymi

Słowo „religia” oznacza kontakt człowieka z czymś, co nadprzyrodzone..

– w religii musi być określone pojęcie i natura Boga, istnieć co najmniej jedna święta księga, skodyfikowany system moralny, określony sposób kultu, opisana organizacja, przywódca (czasem tożsamy z założycielem). Takie rozumienie religii część ze znanych i nieznanymi nam wierzeń stawia poza kręgiem naszego zainteresowania. Umieszcza tam między innymi przywołany przeze mnie prześmiewczy i satyryczny kult Latającego Potwora Spaghetti, czyli bóstwa wyznawców pastafarianizmu. Oto cytat z ich strony internetowej w Polsce: „Naszym jedynym dogmatem jest brak dogmatu. Nie stosujemy żadnych regulacji i nakazów. Podejście do wiary każdego z wyznawców jest indywidualne, nie odprawiamy żadnych rytuałów, mszy ani modłów czy innych tego typu głupot. Nie ma żadnej fizycznej zwierzchności i każdy z członków naszej wspólnoty ma

prawo głosu o tym, czym faktycznie jest nasza religia i dokąd zmierza”. Religia? Nie! Poczytałam, nawet się zaśmiałam i wyczułam w tym dość mocną koncentrację ewentualnych wyznawców na... samych sobie. Czy jest w tym coś złego? Niestety, może być. Co będzie, jeżeli ktoś pozostanie na takim poziomie kultu człowieka i ludzkich potrzeb, zagubi się w tym i nigdy nie spotka Jezusa? Sam spróbuj sobie odpowiedzieć.

W religii musi być określone pojęcie i natura Boga, istnieć co najmniej jedna święta księga, skodyfikowany system moralny, określony sposób kultu, opisana organizacja, przywódca .

Wróćmy jednak do religii. Dzielą się one na dwie grupy: religie objawione, czyli takie, które w swoich

Nie wszystkie religie są takie same. Do religii objawionych należą trzy: judaizm, islam i chrześcijaństwo.

założeniach odnoszą się do prawd podanych odgórnie przez Boga, oraz religie nieobjawione, będące wynikiem ewolucji ludzkiego myślenia i nieodwołujące się do żadnych prawd objawionych w sposób nadprzyrodzony. Już na tym poziomie widzimy, że nie wszystkie religie są takie same. Spośród wielkich religii świata do objawionych należą trzy: judaizm, islam i chrześcijaństwo. Hinduizm nie opisuje żadnego objawienia, a buddyzm (pochodna hinduizmu) nie odnosi się w ogóle do pojęcia Boga i jest raczej systemem filozoficznym niż religią.

Religie objawione wyznaje ponad 70 procent ludzi na świecie, w tym najwięcej chrześcijaństwo (dane z 2010 roku). Na tle historii świata (jak długo trwającej, tego póki co nauka nie ustaliła) opisane objawianie się Boga ludziom dokonuje się na przestrzeni około czterech tysięcy lat. Wcześniej być może, a nawet zapewne Bóg też objawiał się człowiekowi. Analizując metafory i treść teologiczną Księgi Rodzaju, możemy nawet powiedzieć, że Bóg i człowiek byli w bardzo dobrej komitywie, ale potem coś się zepsuło – człowiek poszedł w swoją stronę, bez Boga (grzech pierworodny).

Czym więc różnią się między sobą trzy wielkie religie objawione? Podejściem do objawienia. Judaizm bierze pod uwagę wszystko, co zostało przez Boga objawione do czasów i z wyłączeniem Jezusa. Islam uznaje za prawdziwe jednostkowe objawienie się

Boga Mahometowi. Bierze on pod uwagę część Starego i Nowego Testamentu, ale nie ma to żadnego wymiaru praktycznego. Chrześcijaństwo jest na tym tle wyjątkowe! Bierze pod uwagę CAŁOŚĆ Bożego objawienia. Odkrywa, że to, co zostało zapowiedziane wcześniej, wypełnia się w Jezusie i trwa nadal aż do dziś. Fakt, chrześcijaństwo nie bierze pod uwagę objawienia udzielonego Mahometowi. Uważa je za fałszywe. Nie jest ono poparte żadnymi wydarzeniami nadprzyrodzonymi (jak choćby w przypadku cudów i uzdrowień dokonywanych przez Jezusa), niczym nieopowiedziane i niczym nieudowodnione „po”. Jest też rażąco sprzeczne z pozostałą, o wiele dłużej trwającą częścią objawienia, czyli Biblią. Polecam ci książkę *Jezus a Mahomet* Marka A. Gabriela.

Kiedy dogłębnie i naukowo przeanalizuje się to wszystko, co powyżej jedynie zarysowałam, na temat różnych religii, to jestem przekonana, że przyznasz mi rację, iż z racjonalnego punktu widzenia jedynie chrześcijaństwo warto brać pod uwagę, jeżeli czujesz, że świat to coś więcej niż proch i pył.

Czym różnią się między sobą trzy wielkie religie objawione? Podejściami do objawienia.